

Sojusz meliorantów z przyrodnikami?

Czy przyrodnik i hydrotechnik mogą dojść do porozumienia w sprawie ochrony przyrody w dolinach rzecznych? Czy możliwe jest połączenie ochrony przeciwpowodziowej z ochroną przyrody? To pytania, na które wielu szuka odpowiedzi. Dla niektórych są one wręcz retoryczne. Dla innych bardzo trudne, zaś samo zestawianie obu tych profesji to jak łączenie wody z ogniem. Na Lubelszczyźnie został jednak zrobiony krok w kierunku pozytywnej odpowiedzi na nie.

W dniu 21 października odbyła się bowiem sesja pt. „Ochrona przeciwpowodziowa a ochrona przyrody w dolinie Wieprza”. Zorganizowana została ona przez Lubelski Urząd Wojewódzki i Towarzystwo dla Natury i Człowieka przy współudziale Katedry Ochrony Środowiska KUL i Stowarzyszenia „Klub Wędkujących Internautów”. Była ona swego rodzaju przedłużeniem i uszczegółowieniem marcowej sesji dotyczącej zrównoważonej gospodarki wodnej w dolinach rzek Lubelszczyzny. Wiosenne, bardzo burzliwe spotkanie, gdzie stanęli naprzeciw siebie hydrotechnicy i przyrodnicy, mimo gorących, a nieraz zażartych dyskusji, przyniosło efekt w postaci wypracowania wniosków wskazujących, w jaki sposób winna być prowadzona zrównoważona gospodarka w dolinach rzecznych.



Wieprz. Fot. Rafał Jasiński

Od tamtego czasu upłynęło już sporo wody w rzekach Lubelszczyzny, zaś sytuacja niewiele się zmieniła. Konieczne stało się zatem kontynuowanie starań i dążenie do porozumienia i praktycznej realizacji marcowych postulatów. Spotkanie październikowe dotyczyło głównie Wieprza, najważniejszej rzeki Ziemi Lubelskiej, która sama – i całe jej dorzecze – leży w granicach województwa, zajmując ok. 40% jego powierzchni. Jednakże, jak się później okazało, dyskusje nie ograniczyły się jedynie do Wieprza.

Na sesji zaprezentowano kilka referatów. Pierwszy z nich, wygłoszony przez Wojewódzką Konserwator Przyrody, Beatę Sielewicz, dotyczył wartości przyrodniczych doliny Wieprza i jej miejsca w sieci NATURA 2000 i programie rolnośrodowiskowym. Kolejne wypowiedzi traktowały o wielkości strat powodziowych nad Wieprzem, planowanych inwestycjach hydrotechnicznych oraz ich ocenie z punktu widzenia przyrodników. Szczególnie ciekawy, ale i wzbudzający wiele emocji, był referat dr. Stanisława Chmiela z Zakładu Hydrografii UMCS, wskazującego czy wręcz wytykającego hydrotechnikom błędy i inwestycje chybione z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej i ochrony przyrody w dolinie Wieprza.

Po referatach i przerwie przyszedł czas na dyskusję. Przyznam szczerze, że nauczony doświadczeniem z poprzednich spotkań tylko czekałem aż obie strony skoczą sobie do gardeł. Zwłaszcza, że przedmiotem dyskusji, poza opiniami nt. wygłoszonych prezentacji, miała być również kwestia powołania **Lubelskiego Forum Rzecznego**. Ale o dziwo, wymiana poglądów była nadzwyczaj spokojna i rzeczowa. Forum powołane byłoby właśnie w celu uniknięcia konfliktów na styku ochrony przeciwpowodziowej, gospodarki wodnej, ochrony przyrody oraz gospodarki rybackiej i poszukiwaniu najefektywniejszych i akceptowalnych społecznie form gospodarki wodnej. Jego zadaniem byłaby również ocena wszystkich planowanych robót hydrotechnicznych w rzekach i dolinach rzecznych na Lubelszczyźnie pod kątem ich wpływu na środowisko przyrodnicze.

Forum jest pomyślane jako płaszczyzna współpracy między środowiskiem przyrodników i hydrotechników. Dlatego też do udziału w nim zaproszono przedstawicieli obu tych środowisk oraz gospodarzy terenu – samorządy. Na sesji powołano wstępnie grupę osób wchodzących w skład Forum. Prócz wspomnianych środowisk, jego uczestnikami zostali również przedstawiciele organizacji pozarządowych i naukowcy.

W dyskusji nad formułą działania Forum pojawiło się kilka ważnych kwestii. Po pierwsze, tworzenie kilkuosobowych (6-8 osób) zespołów eksperckich, które oceniałyby poszczególne projekty, a w razie potrzeby nawet wizytowały konkretne odcinki dolin rzecznych. Wyniki wizji lokalnych oraz opinie ich uczestników byłyby dyskutowane przez wszystkich członków Forum, a o decyzjach informowani wszyscy zainteresowani. Zaproponowano również dzielenie rzek na konkretne odcinki i dla takich fragmentów opracowywanie szczegółowych sposobów zagospodarowywania doliny. Bo niestety, co z bólem serca musieli przyznać również przyrodnicy, pewne prace w dolinie rzecznej są konieczne, tam gdzie zagrożone są np. zabudowania ludzkie.

Ważną sprawą okazała się również edukacja społeczności lokalnych poprzez czasopisma regionalne, by ukazywać im sposoby ochrony przed powodzią, hamować pęd do zabudowywania dolin i pokazywać inne, bardziej przyjazne sposoby gospodarowania w dolinach (np. programy rolnośrodowiskowe). Wszystkie te postulaty opracowano przy aprobacie, a nawet przy znacznym i aktywnym udziale hydrotechników. Wzbudziło to wręcz podejrzenia przyrodników, co jest przyczyną takiej „uległości”. Póki co jednak bierzemy to za dobrą monetę.

Czy Forum faktycznie będzie funkcjonowało? Czy spełni swoje zadanie? Czy nie jest to jedynie kolejna metoda na „zazielenienie” robót hydrotechnicznych w dolinach rzecznych? Czy z tego łączenia wody z ogniem nie powstanie tylko para, która pójdzie w gwizdek? Nie sposób w tej chwili odpowiedzieć na te pytania. W każdym razie tutaj, na Ziemi Lubelskiej, stworzyliśmy być może bezprecedensowe w skali kraju „ciało”. Jeśli dzięki jego funkcjonowaniu choć niewielkie odcinki rzek będzie można uchronić przed zabudową, jeśli przysłuży się to również ochronie przeciwpowodziowej i rozwojowi regionu – to było warto.

Krzysztof Wojciechowski